

Agnieszka Czyżak

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

ORCID: 0000-0001-8918-5264

Najnowsze opowieści z Górnego Śląska – między sagą rodzinną, *herstory* i renarracją mitów

Górny Śląsk to region we współczesnej Polsce rozpoznawalny przez mieszkańców innych ziem jako terytorium odrębne, różniące się od reszty kraju, w swoisty sposób naznaczone obcością. Napisano już wiele na temat dalszej i bliższej przeszłości tych ziem. Perspektywa oglądu, daleka od tradycyjnego ujmowania lokalności, pozwala dzisiaj analizować śląskość w kontekście szerszych, także globalnych przemian w pojmowaniu tożsamości narodowych, etnicznych, regionalnych¹. Wciąż żywe są także spory prowadzone w ramach górnośląskich dyskursów identyfikacyjnych. Jednak uważny namysł nad tekstami opublikowanymi na koniec drugiej dekady XX wieku, prowadzony z perspektywy zewnętrznej, pozwala dostrzec swoiste przesilenie w diagnozowaniu górnośląskiej odmienności.

- 1 Odsyłam do artykułów zawartych w tomach zbiorowych z serii „Nowy Regionalizm w Badaniach Literackich”, a szczególnie do opracowań zamieszczonych w książkach *Geografia wyobrażona regionu. Literackie figury przestrzeni* [Kalinowski, Mikołajczak, Kuik-Kalinowska, red. 2014], *Centra – peryferie w literaturze polskiej XX i XXI wieku* [Browarny, Rybicka, Lisak-Gębala, red. 2015], *Region a tożsamości transgraniczne. Literatura, miejsca, translokacje* [Zawadzka, Mikołajczak, Sawicka-Mierzyńska, red. 2016].

W książce *Kajs* opatrzonej podtytułem *Opowieść o Górnym Śląsku* Zbigniew Rokita pisze o dzisiejszym stanie świadomości mieszkańców regionu, o utraconych nadziejach na uzyskanie realnej autonomii, projektach kodyfikowania języka, próbach dogłębnego rozpoznawania dziejów. Mieszanie krwi „tutejszych” z „napływowymi” oraz strach przed zanikaniem odrębności prowadzi do swoistego zamykania się w ramach sakralizowanej tradycji. Udowadnianie – z nieodłącznym lękiem przed najbliższą przyszłością – prawa do „śląskości” oraz przynależności do wspólnoty nie prowadzi jednak do wyznaczenia jej ścisłych granic czy wymogów przynależności. Należy pamiętać, że była to specyficzna odrębność, zawsze w ramach jakiejś większej całości², najczęściej definiowana w odniesieniu do „polskości” i „niemieckości” funkcjonujących w zmiennym diachronicznie kształcie. Rokita stwierdza z goryczą:

I teraz ci śląscy aborygeni dalej się boją, tak jak ja się boję, że się roztopią, potracą. Tu tyta i skat nie zastąpią bar micwy i obrzezania, barbórka chanuki, nikt nie oskarży nas, że potajemnie rządymy światem [...] nie mamy swojej ziemi obiecanej, nam nic nie obiecano, więc musimy się jeszcze trochę pokisić między Mysłowicami i Nysą, przedryfowaliśmy sobie przez dzieje i naszym osiągnięciem jest istnienie, przetrwanie. [Rokita 2020: 250]

Przetrwanie jednak to dla większości Ślązaków za mało – oznacza bowiem wyrok trwania na przekór, istnienie w narzucanej opozycji w stosunku zarówno do niemieckości, jak i polskości, przymus demonstrowania odmienności, wciąż ograniczanej do powtarzania starych rytuałów.

Przywiązanie do ziem, na których Ślązacy mieszkali „od zawsze”, pozwalało zawieszać problem przynależności do zmieniających się

- 2 Rokita wiele miejsca poświęca też niezrealizowanym projektom przyznania Górnemu Śląskowi oddzielnego bytu państwowego – uznaje za klęskę podjęte przez mocarstwa po I wojnie światowej decyzje wstrzymujące oddolne ruchy emancypacyjne. W ostatecznym rozrachunku uzgodnienia te doprowadziły bowiem do zmanipulowanych plebiscytów, powstań o znamionach wojny domowej oraz sztucznego podziału terytorium w dwudziestolecie międzywojennym.

tworów państwowych – to granice były nieustannie ustanawiane, przesuwane i zmieniane, miejsce zamieszkania pozostawało. Jednak – patrząc z innej strony – przestrzeń ta podlegała ciągłym transformacjom gospodarczym, społecznym i obyczajowym, a ten (nieraz mocno przyspieszony) rozwój przygotowywał z kolei mieszkańców do pełnienia nowych funkcji w zmienionych warunkach. Elżbieta Dutka w książce *Pytania o miejsce*, zastanawiając się nad specyficzną „czułością” literatury na przemiany przestrzeni i wszelkie związane z tym procesem ludzkie doświadczenia, stwierdziła:

Utworki przywołujące realia określonego miejsca tworzą jego mitologię, nadają mu znaczenia lub je zmieniają (performatywny i krytyczny aspekt geopoetyki), stają się kapitałem kulturowym. Proces nie ma wymiaru ostatecznego, nie jest zapisaniem, lecz zapisywaniem. Miejsce pozostaje otwarte na nowe topografie, potwierdzające bądź dekonstruujące wcześniejsze [...]. Zjawisko to wydaje się szczególnie interesujące w odniesieniu do tak skomplikowanego, zmieniającego się miejsca, jakim jest Śląsk. [Dutka 2019: 9–10]

Im bardziej splecione dzieje terytorium i im trudniejsze przeżycia zbiorowe, tym mocniej kwestie te domagają się artykulacji, a w konsekwencji powstaje polifoniczny zbiór tekstów, który nie tworzy jednego „kanonicznego” obrazu miejsca, lecz projektuje jego migotliwie zmienną, zawsze nieostateczną reprezentację.

Twórcy eksplorujący dzieje regionu i kodyfikujący jego tożsamość zmuszeni są do przyjęcia określonej pozycji wobec narracji centralnych. W opracowaniu poświęconemu tym zagadnieniom, zatytułowanemu *Ramiona Antajosa*, Małgorzata Mikołajczak pisała o modelu narracji konfrontacyjnej, przeciwstawiającej centrum peryferiom:

W ramach narracji konfrontacyjnej toczy się dyskurs lokujący to, co regionalne, na marginesie głównego nurtu nauki o literaturze, jak również opozycyjny doń dyskurs rewindykacyjny (wspierany dziś przez teorie emancypacyjne), który dowartościowuje regionalizm i dąży do zniesienia asymetrycznej

centralno-peryferyjnej relacji bądź zastąpienia jej przez interakcjonizm. [Mikołajczak 2021: 7]

Sytuacja geopolityczna Górnego Śląska wymuszała niejako te rodzaje dyskursu, szczególnie wówczas, gdy dzieje i specyfika regionu były przechwytywane i zawłaszczane w imię centralnie sterowanych, doraźnych interesów politycznych. Postawy rewindykacyjne służące emancypacji często okazywały się jednak bronią obosieczną – prowadząc do wyrazistego różnicowania, umacniały gesty (samo)wykluczające. Poszukiwanie kolejnych sposobów opowiadania o zróżnicowaniu lokalnych doświadczeń kieruje ku innym tradycjom. Druga odmiana narracji tożsamościowej, nazwana przez Mikołajczak narracją telluryczną, wywodzi się z romantyzmu i koncentruje na związku człowieka z miejscem. Wybór postawy przez podmiot mówiący ma określone konsekwencje:

Figurą narracji konfrontacyjnej jest buntownik/rebeliant, figurą narracji tellurycznej – przywiązany do miejsca tubylec. Przy czym każda z tych reprezentacji rodzi innego rodzaju obawy: postawa rebeliancka – przed zbytnią autonomią i dążeniem do separatyzmu, postawa tubylcza – przed zamykaniem się na innego, ksenofobią. [Mikołajczak 2021: 8]

Jak się zdaje, piśmiennictwo dotyczące Górnego Śląska przeszło drogę od postawy rebelianckiej do postawy tubylczej – w dzisiejszych realiach przegrane konfrontacje i zmieniające się warunki społeczne i polityczne skłaniają do skupiania uwagi na jednostkowo definiowanej i kultywowanej więzi z przestrzenią. Ogląd w mikroskali najrozmaitszych doświadczeń minionych pozwala głębiej zrozumieć terażniejszość.

W książce Doroty Brauntsch z 2019 roku pt. *Domy bezdomne*, dziele, które można nazwać opowieścią antropologiczną, osią poszukiwań badawczych są materialne ślady przeszłości. Stare domy z cegły, znikające ze śląskiego pejzażu, oraz historie zamieszkujących je rodzin ukazane zostały z bliskiej perspektywy. Ziemia pszczyńska i jej skomplikowane dzieje mogą zostać zrekonstruowane w odbiorze poprzez sumowanie pojedynczych historii – nie

to jest jednak celem realizowanego przez kilka lat projektu. Uwaga autorki skupiona została na jednostkowych doświadczeniach. Brauntsch posługuje się obrazami, pozostawiając ich interpretację czytelnikowi. Ukazuje np. panoramę miasta, które rozkwitło jako miejscowość górnicza, szkicuje budynki kopalni, dworca kolejowego, osiedli mieszkaniowych (powstających na miejscu starej zabudowy), by później w krótkim zbliżeniu odsłonić degradację tego terenu po odejściu przedsiębiorców: „[...] opuszczony dworzec i targowisko, okna starych domów zabite deskami, dziki rumianek wyrastający spod spękanego chropowatego asfaltu na kopalnianym placu i upodlony dom pani Górczokowej” [Brauntsch 2019: 49]. Podobnie przybliży ślady i resztki przeszłości obecne w wytropionych w wybranej przez siebie okolicy „domach bezdomnych”. Przywoływane z niepamięci migawki dawnego życia uzmysławiają przede wszystkim nieodwracalne zmiany krajobrazu, symbolizujące rozpad dawnych porządków i ostateczną utratę części lokalnego dziedzictwa.

W utworze Anny Dziewitt-Meller *Od jednego Lucypera* z roku 2020 opowieść o przeszłości i teraźniejszości osnuta została wokół losów jednej śląskiej rodziny, a raczej kobiet z tego rodu. Wizja historii ujęta w ramy *herstory* pokazuje obrzeża wielkiej polityki i skutki jej wpływu na życie codzienne mieszkanek regionu³. Równoległe prowadzone dzieje współczesnej bohaterki, która świadomie zerwała swoje więzi z miejscem urodzenia i wybrała nomadyczny tryb życia, oraz jej przodkini, zatrudnionej po wojnie w jednym z okolicznych zakładów przemysłowych, odzwierciedlają odmienność lokalnych doświadczeń zbiorowych. Paralelne prowadzone historie nieudanych romansów pokazują skalę nieszczęść, które dotknęły mieszkańców Górnego Śląska po II wojnie światowej. Żyjąca w Holandii Katarzyna zmagą się z trudnościami w nawiązywaniu bliższych relacji międzyludzkich. Problemy te wynikają zarówno z jej osobistych doświadczeń z dzieciństwa, jak i ze współczesnych globalnych przemian obyczajowości oraz romansowych rytuałów. Tymczasem wybranek Marijki, ciężko

3 Termin *herstory* obejmuje strategie narracyjne pozwalające na uobecnianie kobiecego doświadczenia historii [Szewczyk 2019: 405–406].

pracującej po wojnie i w fabryce, i w rodzinnym obejściu, młody Alojz, naznaczony został traumą, podobnie jak wielu współobywateli, którym los przydzielił „niewłaściwe” pochodzenie:

Wojna wcale mu nie zaszkodziła. On przeżył Łambinowice, choć może to za dużo powiedziane, że przeżył, raczej przetrwał, przeczłogał się do wyjścia, przepoczwarzył się w Ocalonego. Choć oczywiście nigdy takie miano nie będzie mu przyznane. Nie ten obóz, nie to przetrwanie, nie to Ocalenie [...]. Widział na własne oczy te soki wyciskane z trupów śląskich i niemieckich, a może nawet za karę sam w nich musiał leżeć, i pomieszało mu się nieco w głowie. [Dziewitt-Meller 2020: 66–67]

Pozbawiony choćby odrobiny romantyzmu związek nie miał szans na szczęśliwe zakończenie ani nawet na dłuższe trwanie, jednak wydarzenia, które ostatecznie go zakończyły, miały wymiar wykraczający poza uczucia dwojga ludzi i ich osobiste, bolesne doświadczenia.

Marijka stała się przypadkową ofiarą przemian politycznych zachodzących na Śląsku podczas przejmowania regionu przez nową władzę. Oskarżona fałszywie o sabotaż, poddana brutalnemu śledztwu, nie rozumiała sytuacji, w której się znalazła – okazała się więc dogodną „winowajczynią” przestojów w fabryce. Wymuszone przez śledczych zeznania innej kobiety, przerażonej możliwością uwięzienia, przypieczętowały jej los⁴, a bezradność dziewczyny wobec oprawców zdecydowała również o życiu innych oskarżonych:

Marijka, prosta naiwna Marijka, przyznała się do wszystkiego, co jej zarzucono, i pogrzyła swoimi zeznaniami trzech

- 4 Podpowiadane „świadkowi” przez oficera śledczego zarzuty dotyczyły oczywiście „niemieckiego” pochodzenia oskarżonej, której losy były konfabulowane: „[...] ojciec Marijki, Solik Józef, walczył – zdaniem Haliny – po stronie III Rzeszy, był ochotnikiem do Wehrmachtu mającym krew polskich patriotów, polskich komunistycznych patriotów i radzieckich braci na rękach, a także człowiekiem głęboko umocowanym w struktury NSDAP, Bahnschutzu, gestapo, ss i wszystkiego, co najgorsze, oraz najzacieklejszym wrogiem ojczyzny [...]. Matka jej z kolei to znana podżegaczka, co na wiece biega i mordę piluje, że głodna, i że chleba jej dać, i że mięsa chce” [Dziewitt-Meller 2020: 171–172].

mężczyzn, z których żaden nie chciał się przyznać do winy [...]. Kiwała skrwawioną głową i podpisywała taśmowo podsuwane jej pod nos papiery. Nie miała już sił, by zaprzeczać, tyle już dni nie spała, nie jadła, patrzyła w światło żarówki wymierzonej jej prosto w zamykające się z bezsily oczy, bolały ją siniaki i pęknięta skóra w miejscach, w których dotknęły ją razy. Zresztą nie była już wcale pewna, czy oni nie mają racji, bo – kto wie? – może faktycznie jest zwykłą hitlerowską kurwą? [Dziewitt-Meller 2020: 230–231]

Wyrok śmierci wykonany wkrótce po „procesie” zakończył krótkie życie młodej, wchodzącej w dorosłe życie kobiety. Ciało pochowane zostało w bezimiennym, zbiorowym grobie, a rodzina, zmuszona do milczenia, usunęła ją i jej tragiczną biografię ze wspólnej pamięci. Wieńcząca prowadzoną dwutorowo opowieść⁵ scena „pochowania” Marijki przez Katarzynę, dokonanego po upływie dekad od sądowego mordu, jest symbolicznym przywróceniem jej istnienia – i w ramach społeczności lokalnej, i w szerszym wymiarze polskich dziejów powojennych.

W 2020 roku Szczepan Twardoch opublikował kolejną śląską powieść zatytułowaną *Pokora*. Pisarz w swej publicystyce aktywnie włączający się w ruchy na rzecz autonomii regionu podjął w utworze problematykę kształtowania się śląskiej tożsamości. Opowieść o pierwszych dekadach XX wieku jest więc zarazem wizją skomplikowanych procesów identyfikacyjnych. Biografia jednego mieszkańca pozwoliła jak w soczewce ukazać skalę trudności związanych z formowaniem nowoczesnej świadomości narodowej na tych terenach. Powieść rozpoczynają obrazy walki prowadzonej w okopach podczas Wielkiej Wojny, która w najrozmaitszych tekstach o Górnym Śląsku staje się znakiem pamięci o zbiorowej klęsce⁶, a kończy ją wizja powstań śląskich, konsekwentnie

- 5 Warto zauważyć, że Dziewitt-Meller fragmenty dotyczące powojennej historii opatrzyła wyinkami z ówczesnych oficjalnych dokumentów i rozporządzeń.
- 6 Pamięć i wojny światowej na Górnym Śląsku – w odróżnieniu od innych regionów Polski, w których wiązana jest z historią odzyskania niepodległości – trwale złączyła się z elementami niemieckiej tożsamości regionu. W tekstach współczesnych staje się ona z reguły dowodem na odmienność wspólnotowej samowiedzy.

ukazywanych z niemieckiej perspektywy. Narracja „tubylcza” w tym przypadku służy przedstawieniu problemów tożsamościowych w maksymalnym zbliżeniu i jednostkowym wymiarze.

Głównego bohatera, Alojza, poznajemy, gdy dzieli doświadczenia nieuczestników zmuszonych do wieloletniej, bezsensownej walki pozycyjnej. Żołnierze nie wiedzą, o co i dlaczego walczą, choć gotowi są karnie (i z pokorą) znieść swój los. Nieoceniony pomocnik w dowodzeniu oddziałem, podwładny Alojza, Kiesel, tuż przed śmiercią, wypowiada jednak nieoczekiwane słowa:

Niemcy muszą umrzeć [...]. Z kikutów ud tryskają strumienie krwi i w końcu, bardzo szybko słabną i już nie ma Kiesela, ale szturm na nas nie poczeka. Niemcy muszą umrzeć, żebyśmy my mogli żyć. Żeby żyć, Niemcy muszą pożerać nas, nasze ciała, zreć nas i srać nami w okopowe błoto. Póki żyją Niemcy, my nie przestaniemy umierać. Niemcy muszą umrzeć, zginąć, starte powinny zostać z powierzchni ziemi. Nagle to rozumiem. [Twardoch 2020: 27]

Słowa wypowiedziane po niemiecku podczas szturm niemieckich wojsk nasuwają pytanie: kim są owi „my”, którym do życia potrzebna jest klęska Niemców? A także: jak odróżnić „żarłocznych” Niemców od ich ofiar? Dla bohatera pochodzącego z biednej górniczej rodziny wielodzietnej, wychowanego w podgliwickiej wsi tożsamość niemiecka była od dzieciństwa celem i marzeniem. Szykanowany w latach gimnazjalnych za swój nie dość dobry akcent, szaleńczo zakochany w Agnes, córce gliwickich mieszczan, ostatecznie został porucznikiem wojsk kajzera, dwukrotnie odznaczonym Krzyżem Żelaznym, pragnął bowiem nade wszystko przybrać „niemiecką formę istnienia”. Przybywając do wielkiego świata z nizin miał do pokonania bariery nie tylko klasowe, ale i etniczne – zrzucanie „śląskiej skóry” okazało się procesem długotrwałym i bolesnym. Znaczące nazwisko Pokora

W pamięci zbiorowej większości mieszkańców – co podkreślają twórcy – nie funkcjonują także kluczowe dla polskiej świadomości narodowej zdarzenia, takie jak wojna polsko-bolszewicka czy powstanie warszawskie.

wręcz predestynowało go do przeżywania niezliczonych upokorzeń na drodze do zyskania „niemieckości” i zaakceptowania go przez ludzi, których cenił.

Współczesne narracje dotyczące tematu bliższej i dalszej przeszłości z reguły skupiają się na odkrywaniu skomplikowanych relacji międzyludzkich, drążeniu tajników afektywnych więzi, a nade wszystko na problematyzowaniu kwestii związanych z tożsamością, jej dziedziczeniem, utratą czy performatywnym kreowaniem. Przedstawianie egzystencji jednostki w historii wielkiej i małej nie prowadzi tym samym do namysłu nad prawidłami procesów dziejowych lub „prawdziwym” przebiegiem historycznych wydarzeń – przeszłość zdaje się pełnić funkcje służebne wobec terażniejszości, wobec ponawianych prób znalezienia w wizjach minionego czasu odpowiedzi na kluczowe dla współczesności pytania; uzmysławia też, co znaczyło i co znaczy być człowiekiem zdeterminowanym przez miejsce i czas narodzin.

Twardoch już w powieści *Drach*, opublikowanej w 2014 roku, starał się zarysować w ujęciu panoramicznym skomplikowane problemy śląskiej tożsamości. Narracja telluryczna została w utworze rozciągnięta na cały gatunek ludzki dzięki przyjętej perspektywie. Tytułowy drach – zarazem żywioł i demiurg – ukazywał dzieje rodziny żyjącej na niewielkim terenie między Gliwicami i Rybnikiem w burzliwym okresie XX wieku. Rodziny nie można było jednoznacznie zdefiniować jako polskiej, niemieckiej czy nawet śląskiej, gdyż poszczególni jej członkowie w różny sposób określali swą narodową przynależność. Z kolei Smok-drach, w którego ciele rozpuszczały się kolejne pokolenia chowanych w płytkich grobach ludzi, unieważniał, dzięki przynależnej mu odwiecznej perspektywie oglądu dziejów, wszelkie ludzkie starania. Powieść Twardocha, achronologiczna i rozpisana na rozliczne, krótkie epizody, mogła zostać odtworzona jako saga śląskiego rodu oraz opowieść o ludzkim trwaniu na przekór wyrokom historii, jednak jej kolejne rozdziały, sygnowane ciągiem dat (w rozdziale pierwszym to zestaw: 1906, 1918, 1921, 1934, 1942, 1945) odsłaniały przede wszystkim umowność uporządkowań narzucanych naturalnej historii człowieka. Z punktu widzenia dracha wszelkie podejmowane przez ludzi wysiłki w znikomym stopniu wpływały na ich

otoczenie – zaorywane i uprawiane pola okazywały się tym samym co drążone pod ziemią kopalnie: naruszały zaledwie naskórek potwora. Narracja w *Drachu*, świadoma przemian o charakterze globalnym, wspomagała pesymistyczną diagnozę kondycji współczesnego człowieka i jego zdolności do rzeczywistego zakorzenienia się w świecie.

Ukazywane w śląskich powieściach Twardocha obrazy przeszłości regionu nie wpisują się w ciąg wcześniejszych realizacji tematu. Podziały etniczne, narodowe i ideologiczne nie pozwalają się w prosty sposób porządkować czy re-konstruować, nie podlegają potocznym osądom czy założonym z góry uszeregowaniom aksjologicznym. Miejsca o wciąż zmienianych nazwach, pojawiające się i znikające granice nie współtworzą przestrzeni łatwej do oswojenia, lecz są fragmentami przestrzeni, która nieustannie od nowa staje się specyficznym wyzwaniem dla mieszkańców. W książce *Poruszona mapa* Przemysław Czapliński wskazywał na dzisiejsze warunki komunikacyjnego przepływu wiedzy o polsko-niemieckiej przeszłości:

[...] od kręgu indywidualnego do mikrospołecznego powstają konkretne praktyki komunikacyjne, z których mogą skorzystać państwa. Nie jest więc tak, że wystarczy zbudować info- i autostrady oraz podpisać umowy handlowe, by osiągnąć płynną integrację. Zmieniona kartografia musi uwzględnić wszystko, co we wzajemnych relacjach polsko-niemieckich rozlewa się po obu terytoriach. W skład owych substancji wchodzi mazista breja, w jaką zamieniały się ciała pomordowanych, rozbieżne potoki opowieści przesiedleńczych, coraz bardziej wspólne wody rzek i fekaliów, fale migrantów, strumienie aut i towarów, przepływy niebezpiecznych rzeczy i groźnych ludzi. [Czapliński 2016: 236]

W przypadku Górnego Śląska dochodzi trzecia strona sporów o przeszłość oraz walki z bolesną pamięcią – bagaż wypartych doświadczeń i skrywanych obrazów zbrodni, cierpień i krzywd nie dotyczy tylko mieszkańców deklarujących polską lub niemiecką przynależność etniczną, lecz staje się wyrazistym znakiem rozpoznawczym tych, którzy określają się jako „miejscowi”. Tym

samym specyfika lokalna, definiowana wciąż od nowa, wspiera się najczęściej na rejestrowaniu „rachunku krzywd”. Należy podkreślić, iż przywoływane dziś przez pisarzy obrazy i wojny światowej mają z reguły wymiar głęboko pacyfistyczny i sygnalizują, że państwo dopuszcza się przemoc, zmuszając mężczyzn do walki w imię cudzych, często niepojętych dla jednostki interesów.

W ostatecznym rozrachunku najważniejszym doświadczeniem życiowym bohatera *Dracha* okazały się właśnie trzy lata walki na frontach Wielkiej Wojny, w szeregach wojska niemieckiego. Dla prostego żołnierza, przez większość czasu gnijącego w zrytej okopami ziemi było to swoiste doświadczenie graniczne, dlatego tak istotny w książce jest rozdział *Loretto. Hohe 165*, w całości poświęcony przeżyciom wojennym Josefa. Trauma życia w okopach, zabijania, by nie być zabitym, nie minęła po zakończeniu działań bojowych – większość zmobilizowanych chłopców nie mogła już powrócić do normalności. W okopach zmieniała się perspektywa oglądu świata i kondycji ludzkiej:

Josef Magnor ma usta pełne rudego błota. Josef Magnor ma w ustach ciała swoich towarzyszy z VI Armee-Korps [...] ma w ustach ciało muszkietera Niesporka o imieniu Paul, którego z błotem wymieszała francuska haubica, i ciało muszkietera Kaczmarka [...] Josef widział ich ręce i nogi, i głowy oderwane od reszty, a nigdy nie widział duszy. [Twardoch 2014: 215]

Doświadczenia wojenne sprawiły, że zarówno zadawanie śmierci, jak i perspektywa śmierci własnej zostały przemieszczone ze sfery moralnej do sfery naturalnej walki o – wyłącznie ziemski – byt.

Przedstawiane równolegle w powieści losy Nikodema, urodzonego w roku 1979 prawnuka Josefa, dowodzą przede wszystkim tego, jak głębokie zmiany zaszły w XX wieku w warunkach egzystencji jednostkowej i zbiorowej. Paralelizm doświadczeń życiowych – zdrada małżeńska i zamknięcie bohatera w szpitalu psychiatrycznym – wskazuje przede wszystkim na istotne różnice między postaciami. Przodek wystawiany przez los na niezwykle próby wciąż podejmował szaleńcze gesty sprzeciwu wobec porządku świata; nękaną przy tym poczuciem winy, nieodmiennie próbował odnaleźć

metafizyczną sankcję istnienia. Potomek natomiast wie dzie zwyczajne życie, zawsze wybierając jednak ucieczkę przed odpowiedzialnością i wciąż dopuszczając się rozmaitych zaniechań, które w końcu prowadzą do tragicznego w skutkach ojcowskiego zaniebdania. Tym samym Twardoch, demitologizując wizje XX-wiecznej historii, jednocześnie poddaje mitologizacyjnym zabiegom ważny moment kształtowania się śląskiej tożsamości z początku XX wieku.

Opowieść o losach Josefa Magnora i jego zstępnych uświadamia także skalę manipulacji, jakim poddawane bywają nie tylko podręcznikowe zapisy historii, ale i poszczególne historie rodzinne. Josef, ciężko pobity przez niemieckich mieszkańców Śląska jest w oczach potomków heroiczną ofiarą walk o niepodległość Polski, a nie uciekającym przed sprawiedliwością mordercą. Z kolei pojawiający się często na kartach utworu przyjaciel Magnora, Wojciech Czoik, jako jedyny z czterech braci pochodzących z mieszkającej na Śląsku rodziny wybrał po I wojnie światowej polską tożsamość i został podoficerem polskiej Straży Granicznej, ale zapłacił za swój wybór śmiercią w obozie koncentracyjnym w Mauthausen. I w czasach okupacji, i w powojennej Polsce potomkowie Magnora oraz potomkowie Czoika zmuszeni byli doraźnie zmieniać, niejako „poprawiać” życiorysy przodków, dostosowywać biografie do wymogów aktualnie panującej władzy, a zatem i do obowiązującej wersji przeszłości, sprzężonej z narzucaną ideologią. Przykrawali te biografie także wedle własnych potrzeb, nie próbując wyjaśniać zdarzeń okrytych tajemnicą, odsłaniać miejsc wstydlivych czy wydobywać na jaw skrywanych przed oczami wspólnoty epizodów [zob. Czyżak 2016: 45–46].

Zakończeniem *Pokory* jest tymczasem wizja rychłej śmierci bohatera, który, na swoje nieszczęście, natknął się na oddział polskich powstańców. Partyzanci schwytali go i uznali za wroga, posiadał bowiem legitymację niemieckiej organizacji:

Właściciel kongresowego polskiego głosu podchodzi bliżej, w świetle latarki widzę znoszoną, niebieską kurtkę hallerczyka, patrzy na legitymację, ja coś mówię, nie słyszę własnych słów, ale tłumaczę, że to nie moja, tak bardzo się boję, szeregowy Piontek, rozstrzelać go, mówi kapitan i przestaje

się mną interesować. Jak to rozstrzelać? [...] To niemożliwe, nie, tylko mi się wydaje, jak to rozstrzelać, chopy, panowie, jak to rozstrzelać, jestem Polakiem, chopy, śmieję się nerwowo, deście pokój, płaczę. [Twardoch 2020: 516]

Rozpaczliwy szloch połączony z nagle odzyskaną śląską mową zapewne nie będzie miał znaczenia – znaleziony przez powstańców niemiecki dokument przypieczętuje los bohatera. Przypadkowa śmierć będzie też ironicznym zwieńczeniem jego losu – zawsze determinowanego przez innych.

Alojz Pokora nie jest górnośląskim Każdym. Awans społeczny zawdzięczał „nieprawemu” pochodzeniu – ten nieślubny syn farorza (proboszcza) z rodzinnej parafii jako jedyny z dziewiątki rodzeństwa został posłany do gimnazjum. Później mógł nawet studiować filozofię w Breslau. Dzięki wprowadzaniu przez Twardocha takich wątków czytelnik może poznać szeroki przekrój społeczny tamtej epoki. Od biednej śląskiej rodziny górniczej (poddanej również wielu zabiegom demitologizacyjnym) przez stan mieszczański (w wersji gliwickiej) do kontaktów z arystokracją – droga życiowa Alojza pełna była nieoczekiwanych zwrotów, pokazywała jednak przede wszystkim jego niezdolność do samostanowienia i uzyskania stabilnej podmiotowości. Z kolei wojenne losy Lojzika – na frontach I wojny światowej, podczas rewolucji niemieckiej 1918–1919⁷ oraz w okresie powstań – ułożone zostały tak, by ukazać panoramę ważnych wydarzeń historycznych. Rozbudowane tło pozwalało wyjaśniać podejmowane przez bohatera działania, jednak to jego nietypowa biografia okazuje się najważniejszym elementem utworu. W śląskiej twórczości Twardocha dostrzec zatem można ukierunkowaną zmianę: od prób ukazania problematyki lokalnej w oglądzie uniwersalizującym, narzucającym panoramiczną, ponadjednostkową wizję przeszłości do skupienia uwagi na pojedynczym ludzkim losie,

7 Rewolucja listopadowa, funkcjonująca jedynie na obrzeżach naszej świadomości zbiorowej, nie zyskała wcześniej w polskiej literaturze tak wyrazistego obrazu – co ciekawe, pamięć o wydarzeniach przetrwała wśród mieszkańców innego regionu, przyczyniły się bowiem do wybuchu i zwycięstwa powstania wielkopolskiego.

który stać się może (lecz nie musi) punktem wyjścia do pogłębionych rozważań na temat śląskich predestynacji⁸.

Perspektywę przyjętą przez Rokitę w *Kajś* można określić jako świadome poszukiwanie korzeni. Autor – urodzony w roku przełomu politycznego – mówi wprost:

Bo są tacy, którzy z jakiegoś powodu potrzebują owinąć się tożsamością szczelnie, po szyję. I ja też tak mam. A tam, gdzie brakuje treści, górę bierze forma i stąd już krótka droga do radykalizmu. [Rokita 2020: 18]

Świadomość zagrożeń prowadzi pisarza do uważnego, szeroko zakrojonego zgłębiania losów rodziny, a tym samym dziejów regionu. W konsekwencji owo dobrowolne przyjęcie perspektywy tubylczej służy ukazaniu także całego spektrum śląskich postaw rebelianckich – kreślonych jednak z dystansem wynikającym z poczucia częściowej jedynie przynależności do śląskiej wspólnoty. W młodości Rokita wpisywał się w kresową tradycję rodziny ojca, co – jak twierdzi – było wyborem łatwiejszym, bo niewymagającym wówczas rewizji wzorców identyfikacyjnych. Decyzja o przyjęciu tożsamości odziedziczonej po rodzinie matki na początku także zdawała się młodzieńczą przygodą i obliczoną na krótką metę grą: „W neofickim zapale konstruowałem jakąś opowieść, umawiałem się z samym sobą, że jestem Ślązakiem. Moja tożsamość była fanaberią. Przedsięwzięciem zupełnie niekoniecznym” [Rokita 2020: 19]. Zmiana perspektywy poznawczej przyniosła istotne przeobrażenie samoświadomości twórcy.

Zanurzanie się w materię rodzinnej przeszłości doprowadziło autora do dokonania (i przedstawienia) rozlicznych przewartościowań w dotychczas akceptowanej mitologii narodowej⁹,

- 8 Osobną kwestią wartą rozważenia są czynione przez Twardocha celowe ułatwienia lekturowe – w odróżnieniu od niemal hermetycznego *Dracha* późniejsza *Pokora* może zostać uznana za atrakcyjną dla czytelnika „prozę środka”.
- 9 Najbardziej wyrazistym z takich działań jest podjęta w *Kajś* demitologizacja powstań śląskich, a w szczególności postaw tych, którzy opowiadali się za polskością. Rokita wspomina: „Byłem w szoku, gdy jako nastolatek usłyszałem od sąsiadów, że powstańcy byli warchołami, którzy ciągnęli do Polski, bo liczyli, że na tym zarobią. Później ludzie opisywali mi tak powstańców wielokrotnie: że

zniesztalającej i upodrzędniającej historię Górnego Śląska wobec dyskursu centralnego, a także niwelującej diachroniczne zróżnicowanie historycznych doświadczeń lokalnej wspólnoty. Rokita stwierdza jednoznacznie:

Z punktu widzenia Ślązaków, przedwojennych obywateli Rzeszy, polska rzeczywistość lat 1945–1956 jest bardziej dotkliwa niż niemiecka lat 1933–45. Wiele razy usłyszę, że Polska Ludowa zniechęciła ich do polskości skuteczniej, niż zrobili to Bismarck i Hitler. Potem będzie się o Ślązakach mówić, że są jak koszula, którą w zależności od sytuacji można ubrać bądź na lewą, bądź na prawą stronę i stawać się raz Polakiem, raz Niemcem. [Rokita 2020: 156]

Kolejne fale Ślązaków wyjeżdżających po II wojnie światowej na stałe do Niemiec jawią się w *Kajś* jako grupy wygnańców, opuszczających Polskę w wyniku krzywdzących decyzji politycznych i gospodarczych podejmowanych przez władze państwowe oraz wskutek działań wykluczających pod względem kulturowym i obyczajowym współobywateli o innym rodowodzie lokalnym (łatwiej wpisującym się w ogólnonarodowe mity zbiorowe).

W zakończeniu okazuje się, że narratora z większością przodków, których losy śledził, nie łączą więzy krwi. Jego babka była córką śląskiej dziewczyny, brutalnie zgwałconej przez sowieckich żołdaków podczas przejścia frontu, wraz z innymi pojmanymi i uwięzionymi wówczas w wiejskiej stodole miejscowymi kobietami. Dziewczynkę adoptowała rodzina Hajoków i wychowała w miłości i szacunku. Jednak poszukiwania pisarza nie poszły na marne, wręcz przeciwnie: zaowocowały silniejszymi więziami, bo zadzierzgniętymi świadomie i dobrowolnie. Rokita mówi wprost:

bandyci, chachary, pijacy. Tutaj ludzie często wstydzą się swojego powstańczego rodowodu, powstania nazywają polską inwazją czy wojną domową” [Rokita 2020: 48]. Trzeba jednak przyznać, że i powstańcy, szczerze przekonani o konieczności walk o polskość Górnego Śląska i słuszności swoich wyborów, potrafili dystansować się od heroicznej wizji ówczesnych zmagania – w mojej rodzinie przechowywana jest pamięć o słowach dziadka powtarzającego nieraz, iż walczył „we wszystkich powstaniach śląskich, także tym, którego nie było”.

[...] wydaje mi się, że tak jak kiedyś zakochani w sobie Else i Hans adoptowali małą Marysię, tak później ja adoptowałem tych wszystkich Hajoków, Krauthakelów i Kieslichów? Chyba nie było innego wyjścia. Inaczej wnet wszyscy by o nich zapomnieli. [Rokita 2020: 299]

Poczucie ocalania z niepamięci zarówno pojedynczych śląskich losów, jak i dziejów całej społeczności pozwala też wierzyć w sens wszelkich poszukiwań, prowadzonych na przekór zafalszowaniom, kliszom i spetryfikowanym wzorcom świadomości zbiorowej.

Najnowsze opowieści z Górnego Śląska poświadczają liczne rozbieżności pomiędzy regionalną pamięcią wspólnotową a powszechnymi wizjami przeszłości Polski pojmowanej jako monolityczny organizm państwowy. Skupienie uwagi na pojedynczych losach, historiach rodzinnych, pamiątkach materialnych i śladach tradycji pozwala na przekroczenie podręcznikowych uproszczeń i stereotypowych ujęć minionych wydarzeń. Wiele jeszcze pozostaje do opowiedzenia, by przełamać istniejące uprzedzenia i wydobyć z niepamięci wyparte fragmenty dziejów. Szczególnie krzywdzące i bezmyślne słowa ze strony obecnej władzy o „ukrytej opcji niemieckiej”¹⁰ na Górnym Śląsku ukazują przede wszystkim skalę publicznych zaniechań w zdobywaniu rzeczywistej wiedzy o przeszłości, a także rozpowszechniania się tendencji do marginalizacji czy wręcz unieważniania lokalnych doświadczeń w procesach kształtowania współczesnej tożsamości zbiorowej. Uznanie kulturowej odrębności regionu – choćby coraz bardziej fantazmatycznej, wspartej na indywidualnych poszukiwaniach relacji z miejscem lub potrzebie kultywowania rodzinnego dziedzictwa – nie powinno prowadzić do gestów wykluczania jego mieszkańców czy piętnowania ich odmienności. Warto się zgodzić, że powszechne poszanowanie dla lokalnych różnic przynosić winno skutki przeciwne: przyjęcie takiej postawy mogłoby pozwolić na

10 Stwierdzenia tego rodzaju w punkcie wyjścia niwelują wszelkie zróżnicowania śląskiej tożsamości i sugerują – odwołując się do wciąż żywych resentymen-tów z czasów II wojny światowej – jej nie tylko „niepolski”, ale wręcz „anty-polski” charakter.

pogłębiony ogląd dzisiejszej polskiej tożsamości i poszerzyć granice wspólnotowych tradycji.

Bibliografia

- Brauntsch Dorota (2019), *Domy bezdomne*, Dowody na Istnienie, Warszawa.
- Browarny Wojciech, Rybicka Elżbieta, Lisak-Gębala Dobra, red. (2015), *Centra – peryferia w literaturze polskiej XX i XXI wieku*, Universitas, Kraków.
- Czapliński Przemysław (2016), *Poruszona mapa. Wyobrażenia geograficzno-kulturowa polskiej literatury przełomu XX i XXI wieku*, Wydawnictwo Literackie, Kraków.
- Czyżak Agnieszka (2016), *Śląskie lochy i smoki – wariacje historyczne Szczepana Twardocha*, „Czytanie Literatury. Łódzkie Studia Literaturoznawcze”, nr 5, s. 37–45, <https://doi.org/10.18778/2299-7458.05.03>.
- Dutka Elżbieta (2019), *Pytania o miejsce. Sondowanie topografii literackich XX i XXI wieku*, Universitas, Kraków.
- Dziewitt-Meller Anna (2020), *Od jednego Lucycpera*, Wydawnictwo Literackie, Kraków.
- Kalinowski Daniel, Mikołajczak Małgorzata, Kuik-Kalinowska Adela, red. (2014), *Geografia wyobrażona regionu. Literackie figury przestrzeni*, Universitas, Kraków.
- Mikołajczak Małgorzata (2021), *Ramiona Antajosa. Z teorii i historii regionalizmu literackiego w Polsce*, Universitas, Kraków.
- Rokita Zbigniew (2020), *Kajś. Opowieść o Górnym Śląsku*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec.
- Szewczyk Joanna (2019), *Kilka uwag o narracjach herstorycznych w prozie polskiej ostatnich lat*, „Ruch Literacki”, z. 4, s. 403–420, <https://doi.org/10.24425/rl.2019.130054>.
- Twardoch Szczepan (2014), *Drach*, Wydawnictwo Literackie, Kraków.
- Twardoch Szczepan (2020), *Pokora*, Wydawnictwo Literackie, Kraków.
- Zawadzka Danuta, Mikołajczak Małgorzata, Sawicka-Mierzyńska Katarzyna, red. (2016), *Region a tożsamości transgraniczne. Literatura, miejsca, translokacje*, Universitas, Kraków.

Agnieszka Czyżak

The Latest Stories from Upper Silesia – Between a Family Saga, Herstory and Myth Retelling

The article contains considerations on contemporary everyday life in Silesia. Its main aim is the interpretation of novels written in the late 2010s, for instance *Od jednego Lucyfera* (*From the same devil*) by Anna Dziewitt-Meller, *Pokora* by Szczepan Twardoch, *Kajś. Opowieść o Górnym Śląsku* (*Kajś. A Story of Upper Silesia*) by Zbigniew Rokita. Those stories are genologically placed between a family saga, *herstory* and myth retelling, but the most important purpose for the authors was the recognition of the specific Upper Silesian culture, past and present experiences and visions of the local community.

Keywords: Upper Silesia; contemporary prose; identity.

Agnieszka Czyżak – doktor habilitowana, profesor UAM w Zakładzie Poetyki i Krytyki Literackiej Instytutu Filologii Polskiej, badaczka literatury współczesnej, przede wszystkim powstałej po roku 1989. Współredaktorka tomów zbiorowych, m.in. *Powroty Iwaszkiewicza* (1999), *PRL – świat (nie)przedstawiony* (2010), *Pokolenie „Współczesności”. Twórcy, dzieła, znaczenie* (2016). Autorka i współautorka książek: *Życiorysy polskie 1944–89* (1997), *Kazimierz Brandys* (1998), *Na starość. Szkice o literaturze przelomu tysiącleci* (2011), *Świadectwo rozproszone. Literatura najnowsza wobec przemian* (2015), *Przestrzenie w tekście, w przestrzeni tekstów. Interpretacje* (2018), *Pasja przemijania, pasja utrwalania. O dziennikach pisarek* (2019, współautorstwo) oraz *Przeciw śmierci. Opowieść o twórczości Wiesława Myśliwskiego* (2019).